Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 128-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3'50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 7 stycznia 1935 Nr. 7 ABC

NOWE ARESZTOWANIA O. N. R.-owców

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. wł. G.). W ostatnich dniach władze policyjne aresztowały w Warszawie 11-tu członków b. O. N. R., pozostających pod zarzutem przestępstwa z art. 165 K. K. (należenie do organizacji, której cel pozostaje dla władz tajemnicą).

Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej.

PODZIĘKOWANIE P. PREZYDENTA

WARSZAWA 6. 1. (PAT) Z polecenia P. Prezydenta, dyrektor Kancelarji Cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki i sztuki, organizacjom społecznym, kulturalnym i zawodowym, oraz osobom prywatnym, za nadesłane depesze gratulacyjne z okazji Nowego Roku.

KAWA DLA POWODZIAN

GDYNIA 6. 1. (PAT) Nadeszło tu 30.000 kg. kawy ofiarowanej przez Brazylję na powodzian w Polsce. Fiński statek „Heracles" przywiózł tę kawę nie pobierając za nią kosztów przewozu.

WZROST WYWOZU WĘGLA Z POLSKI

WARSZAWA, 6. 1. (PAT). Wywóz węgla kamiennego z Polski wykazał w r. 1934, w porównaniu z r. 1933, poważny wzrost o 707.000 tonn, czyli o 7.3 proc. wywieziono więcej węgla, niż w r. 1933.

PRZYWILEJ WIECZORNEJ KOMUNJI ŚW. DLA KATOLIKÓW LENINGRADZKICH.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 6. 1. (KAP). Stolica Święta specjalnem orzeczeniem udzieliła katolikom leningradzkim przywileju przystępowania do Komunji św. także wieczorem w niedzielę, z zastrzeżeniem, że od godz. 18 nie będą przed przystąpieniem do Stołu Pańskiego przyjmowane żadne pokarmy. Przywilej ten ma na celu umożliwienie przebywającym w sowietach katolikom wypełniania obowiązków religijnych wtedy gdy byłoby to utrudnione w godzinach porannych.

ODZNACZENIE MIN. LAVAL'A

RZYM, 6. 1. (PAT). Po bankiecie Mussolini udekorował min. Laval'a wielkim krzyżem orderu św. Maurycego i św. Łazarza min. Laval zaś wręczył Mussoliniemu odznaki wielkiego krzyża Legji honorowej.

POCIĄG UWIĘZIONY PRZEZ KRĘ LODOWĄ

KRÓLEWIEC, 6. 1. (PAT). Pociąg Tolmick — Braniewo, ku sujący wzdłuż zatoki Fryckiej, został otoczony krą lodową i uwolniony dopiero po 2-godzinnej akcji.

WIELKA POWÓDŹ W KALIFORNJI

N. JORK, 6. 1. (PAT). Południową Kalifornię nawiedziły katastrofalne ulewy, które wywołały duże szkody. W niektórych miastach ulicami płyną potoki wody. Komunikacja kolejowa przerwana.

W Long Beach policja musiała ewakuować mieszkańców domostw niżej położonych dzielnic miasta, na łodziach Czerwonego Krzyża.

Czy Polska przystąpi do układu rzymskiego

w sprawie Austrji?

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. wł. G.). Rzymski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

W kołach dziennikarzy zagranicznych rozpuszczono dziś pogłoskę, że Mussolini przed pierwszą rozmową z Laval'em, zaprosił do siebie ambasadora Wysockiego i odbył z nim rozmowę.

Na tle tej zmyślonej wiadomości wysnuwano wnioski, przesądzające ustosunkowanie się Polski do protokułu w sprawie Austrji. Należy zatem stwierdzić że ambasador Wysocki wogóle nie był u premjera Mussoliniego, tylko wymienił bilety wizytowe z ministrem Laval'em, z którym ponadto rozmawiał na przyjęciu galowem w pałacu Weneckim.

Co się tyczy merytorycznego stanowiska Polski w sprawie projektowanego protokułu o niemieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw, lub też w sprawie ewentualnej propozycji przystąpienia do paktu, gwarantującego niepodległość Austrji to dotychczas niema uzgodnienia między obu rządami, co do przyszłych układów. Polska nie może zatem zajmować stanowiska, skoro jej nie złożono opracowanego projektu tych układów, czy też protokułów. Z drugiej strony należy zaznaczyć, że w całej akcji, dotyczącej Austrji, nie brał rząd polski udziału. W obecnej chwili można jedynie stwierdzić, że choć Polska nie sąsiadująca bezpośrednio z Austrją nie jest w układzie tak żywo zainteresowana jak państwa Małej Ententy, to jednak definitywne stanowisko rządu polskiego będzie mogło być określone dopiero po dokładnem zbadaniu tekstów tych układów.

Niemcy żądają zwrotu kolonij

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. wł. G.). Prasa berlińska przytacza wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza interwenjować w Genewie w sprawie mandatów kolonjalnych. W związku z tem pojawił się w prasie niemieckiej szereg artykułów, dopominających się energicznie zwrotu kolonij niemieckich w Afryce Południowej. Nasuwa się tu więc logiczne przypuszczenie, że Niemcy po odzyskaniu Zagłębia Saary (co Niemcy uważają za rzecz już całkiem pewną) przystąpią do nowej kampanji za zwrotem kolonij.

Aresztowania wśród studentów w Sowietach

Porozumienie między Zinowjewem i komunistami ukraińskimi?

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. wł. G.). Dzienniki warszawskie umieszczają następującą wiadomość z Berlina:

Według doniesień z Moskwy władze sowieckie dokonały licznych aresztowań w 4 państwowych uniwersytetach w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie wśród studentów. Aresztowania te rozpoczęły się w ostatnich dniach grudnia i trwały przez kilka dni. O rozmiarach tej akcji sowieckiej policji politycznej świadczy sama liczba aresztowanych — ogółem aresztowano około 700 studentów, których oskarżono o przynależność do zakonspirowanych jaczejek opozycji lewicowej. Przeszło 80 proc. aresztowanych studentów należało do Komsomołu. Podczas przeprowadzonych dochodzeń w Charkowie i Kijowie ustalono, że emisarjusze opozycyjnej grupy Zinowjewa nawiązali łączność z komunistami ukraińskimi. Platformą porozumienia w tym wypadku stało się postanowienie federalnej konstytucji sowieckiej, uznające prawo republiki ukraińskiej do wystąpienia ze Związku Sowieckiego. Urzeczywistnienie tego punktu stało się główną podstawą porozumienia grupy Zinowjewa z komunistami ukraińskimi, przyczem Ukraina, jako państwo niepodległe, miała zatrzymać ustrój ustrój sowiecki.

Celem rozpatrzenia spraw tak znacznej liczby aresztowanych w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie stworzono specjalne trybunały, które wydawać będą wyroki w trybie przyspieszonym. Część aresztowanych studentów została już skazana na zesłanie na Wyspy Sołowieckie.

W drugim terminie rozpatrzone będą sprawy tych aresztowanych, przeciwko którym pomimo istniejącego podejrzenia nie zebrano dostatecznych dowodów winy. Ta część mniej obciążonych ma być zesłana na Syberję. Masowe aresztowania wśród młodzieży sowieckiej wywołały silne wrażenie.

Nowy ustrój urzędów Miasta Watykańskiego

MIASTO WATYKAŃSKIE, 6. 1. (KAP). Z dniem 1 stycznia br. wszedł w życie nowy ustrój administracji Miasta Watykańskiego, opracowany z upoważnienia Papieża przez gubernatora markiza Serafini. Zarząd Miasta Watykańskiego stanowią obecnie: gubernator, rada centralna cztery dyrekcje generalne oraz dwa urzędy centralne. Gubernatorem pozostał nadal markiz Serafini, przewodniczącym zaś Rady centralnej hr. Franco Ratti. Jednocześnie oddzielnem motu proprio papieskiem ustanowiono Radę techniczną, której przewodnictwo powierzono ks. prałatowi Malchiodi. Zadaniem jej będzie piecza nad konserwacją zabudowań Miasta Watykańskiego oraz innych posiadłości Stolicy Świętej, leżących poza granicami Miasta, korzystających jednak na mocy traktatu laterańskiego z prawa eksterytorjalności.

70 LAT PRACY ORGANU KATOLICKIEGO NA MORAWACH

OŁOMUNIEC, 6. 1. (KAP). Szeroko rozpowszechniony na Morawach i czeskim Śląsku dziennik ołomuniecki „Naszinec" z dniem 1 stycznia wkroczył w 71-szy rok swego istnienia. Założony w r. 1864 przez Józefa Czernocha, odrazu stanął na stanowisku wybitnie katolickim, popierając jednocześnie usilnie wzajemne zbliżenie narodów słowiańskich. Przychylny tendencjom powstałego w r. 1896 stronnictwa katolicko - ludowego, z chwilą objęcia w r. 1905 redakcji przez ks. kan. Svetlika, stał się jednym z organów tego stronnictwa.

Od roku 1909 tj. od czasu, gdy na czele redakcji stanął ks. Ladislav Zamykal, „Naszinec" stał się dziennikiem. Siedemdziesięciolecie pracy „Naszinca" jest zatem jednocześnie 25-leciem pracy publicystycznej wielce zasłużonego ks. Zamykala.

KONDOLENCJE PO ZGONIE POLSKIEGO DYPLOMATY.

BERLIN 6. 1. (PAT) Spowodu zgonu radcy ambasady Rz. P. Kazimierza Wyszyńskiego, który wielokrotnie zastępował szefów placówki w charakterze charge d'affaires, sekretarz stanu nadesłał do ambasady pismo kodolencyjne a szef protokołu dyplomatycznego Bassewitz złożył kondolencje osobiście w ambasadzie. W poniedziałek po nabożeństwie żałobnem zwłoki wybitnego dyplomaty polskiego odjadą do kraju.

FILM WYCOFANY NA ŻYCZENIE KANCL. HITLERA.

BERLIN 6. 1. (PAT) Wyświetlany od tygodnia w głównem kinie Ufy w Berlinie film pt. „O prawo ludzkie", wyprodukowany przez firmę niemiecką Arya, został z programu usunięty. Treść filmu osnuta była na tle walk o Górny Śląsk.

Z oświadczenia, ogłoszonego przez firmę „Arya" wynika, że film ten narazie nie będzie wyświetlany w całych Niemczech. Wycofanie filmu nastąpiło, jak słychać na życzenie kancl. Hitlera.

Z PROCESU HAUPTMANA

FLEMINGTON, 6. 1. (PAT). Obrona w procesie Hauptmana postawiła wniosek o powołanie ekspertów celem stwierdzenia, czy notatka pozostawiona przez osobnika, który dokonał porwania, jest pisana przez Hauptmana. Zainteresowanie koncentruje się obecnie na przyszłych zeznaniach piastunki dziecka. Obie strony tymczasem zbierają nowe dowody i obmyślają taktykę.

Adwokat Hauptmana oświadczył, że jeszcze przed przyszłym czwartkiem, 4 nowe osoby, w tem dwie kobiety, zostaną oskarżone o uprowadzenie dziecka. Spowodu przerwy w procesie, miasteczko chwilowo opustoszało.

MROZY W ROSJI

MOSKWA 6. 1. (PAT) W Rosji panują obecnie silne mrozy. W Moskwie temperatura wynosiła dziś minus 32 stopni, w okolicy 38 stopni.

POŻAR NA OKRĘCIE.

N. JORK 6. 1. (PAT) Na parowcu „Georgic", należącym do Cunard Line, wiozącym ładunek bawełny, wybuchł pożar, na krótko przed odpłynięciem statku do Europy. Po kilkugodzinnej akcji pożar ugaszono, a parowiec ruszył w drogę. W czasie wybuchu pożaru pasażerowie zachowali spokój, mimo grożącego niebezpieczeństwa. Statek zdołał zawrócić do portu.

Władze prowadzą śledztwo celem wykrycia przyczyn katastrofy.

Echa dnia

Nowe kredyty dla Żydostwa w Polsce

„Hajnt" (Nr. 292) w depeszy z Paryża donosi o odbyciu się półrocznego posiedzenia rady „Foundation", **na którem przyznano kredytów 290 tys. f. st. na rzecz**

„— **konstrukcyjnej żydowskiej** akcji pomocy w Austrji, Niemczech Łotwie, Litwie, Rumunji i **Polsce**".

Łącznie z tą depeszą tenże „Hajnt" podaje informacje Jakóba Trokenheim'a, prezesa Rady gm. żyd., który uczestniczył w posiedzeniu „Foundation" i który oświadczył że

„— na tem posiedzeniu postanowiono udzielić kasom bezprocentowym w Polsce 500 tys. zł. Pieniądze będą dawane tylko na cele konstrukcyjne dla polskich Żydów."

Słowem, nowy dopływ gotówki na wzmocnienie żywiołu żydowskiego w Polsce.

Bereza, interpelacja i odpowiedź

Wczoraj umieściliśmy w n-rze pełny tekst odpowiedzi Prezesa Rady Ministrów nie interpelację Klubu Narodowego w sprawie traktowania osób, umieszczonych w Berezie Kartuskiej. Odpowiedź ta zaprzecza wszelkim oskarżeniom zawartym w interpelacji i stwierdza, że jeżeli były jakieś uchylenia to drobne, jednorazowe i natychmiast naprawione. Np. był tylko jeden wypadek dostarczenia nieświeżej słoniny, którą jednakże natychmiast zwrócono, a nie sumiennego dostawcę, który chciał zarobić kosztem zdrowia osób izolowanych w Berezie, wykluczono od dostaw. Nadużycie to zauważył prowiantowy post. Kaczyński. Interesujące też jest, że zakaz otrzymywania paczek żywnościowych wcale nie wynikał z powszechnego regulaminu, lecz z decyzji komendanta obozu:

Zakaz otrzymywania przez odosobnionych paczek żywnościowych leży w granicach uprawnień dyscyplinarnych komendanta miejsca odosobnienia i tylko w tym charakterze jest stosowany.

W odpowiedzi swej premjer kategorycznie zaprzeczył wiadomościom o biciu i dodał:

„Odezwanie się podinspektora Greffnera do policjantów, **aby „walili w łeb", jeśli uznają to za stosowne.** jest zupełnie mylnie tłómaczone, jako upoważnienie do bicia odosobnionych.

Wypowiedziany głośno przez komendanta miejsca odosobnienia rozkaz wynika z przepisów regulaminu, dotyczących użycia siły broni w razie potrzeby, tendencją zaś jego było zupełnie celowe ostrzeżenie obecnej przy tem grupy odosobnionych przed konsekwencjami prób oporu czynnego".

Tu odzywa się warszawski „Robotnik".

Okazuje się, że odezwanie się p. Greffnera do policjantów, **aby „walili w łeb"**, nie było skierowane do policjantów, lecz do grupy odosobnionych, jako **„ostrzeżenie przed konsekwencjami prób oporu czynnego".**

Ale czy policjanci w Berezie rozumieli to odezwanie się tak samo jak je rozumie p. Kozłowski?

Naszem zdaniem najlepiejby było, gdyby odpowiedź premjera stała się przedmiotem dyskusji w Sejmie. Wtedy obie strony mogłyby swoje twierdzenia porównać i podać sobie wzajemnie źródła swoich informacyj.

Nieśmiertelny „Faust" Gounoda

W dzień Nowego Roku wystawiła Opera Paryska nieśmiertelne dzieło Gounoda „Fausta".

Przedstawienie to miało charakter **specjalnie uroczysty** — było ono bowiem równocześnie jedynym w swoim rodzaju jubileuszem, — jako **dwutysięczne** z rzędu przedstawienie tej opery na scenach paryskich.

A przechodził „Faust" rozmaite perypetie, zmiany, skróty czy dodatki w ciągu swej długiej karjery scenicznej. Wystawiony był **po raz pierwszy 19 marca 1850** w teatrze Gymnase jako „dramat fantastyczny w 3 aktach i 4 obrazach", zdobywając odrazu ogromne powodzenie.

Rolę Małgorzaty grała słynna artystka **Carvalho.** W roku 1869 wystawia Theatre Lyrigue „Fausta" już jako „operę" z baletem i nową inscenizacją. Rok 1873 przynosi wielką sensację dla Paryża: w roli Małgorzaty występuje po raz pierwszy w Paryżu **Adelina Patti.**

Dzień 14 grudnia 1894 był datą wystawienia „Fausta" **po raz tysiączny** na scenach paryskich. Przedstawienie połączone było z uroczystym hołdem oddanym pamięci zmarłego przed rokiem kompozytora. W ostatnim akcie cały personal opery, przystrojony w kostjumy z rozmaitych dzieł Gounoda, odśpiewał okolicznościowy hymn na jego cześć, kompozycji A. Thomasa.

W r. 1908 wystawiono „Fausta", w zupełnie nowej inscenizacji. Artyści ubrani byli w **kostjumy z czasów renesansu.** Powodzenie i tym razem było ogromne, — czego wyrazem było zgórą 50 przedstawień.

Jubileuszowe, 2000-ne przedstawienie powtórzone zostało dnia 2 stycznia, aby dać możność wszystkim miłośnikom opery posłyszenia ponownie tego nieśmiertelnego dzieła.

„Gwiazdka w rodzinach królewskich

Najmilszy zdaje się prezent gwiazdkowy otrzymał **książę Walji,** który z dniem 1 stycznia br. mianowany został **admirałem** floty brytyjskiej **generałem** armji lądowej i **naczelnym wodzem** Royal Air Force.

Maleńka ks. Elżbieta, córka księcia Yorku, dostała w prezencie **śliczną białą kozę** — i bardzo jest z tego zadowolona.

Tak samo zadowolonym jest młody **król Piotr** jugosłowiański, który dostał kompletne wyekwipowanie do wszystkich sportów. Mniej natomiast zachwycony jest **ks Michał rumuński:** dostał tylko... auto i dwie dubeltówki. A jego marzeniem był **samolot!**

Mussolini dostaje prezenty przez cały rok od swych wielbicieli i wielbicielek: we wrześniu otrzymał w prezencie **czek na miljon lirów,** — wkrótce potem **tysiąc rowerów,** — ostatnio znów — od pewnej Amerykanki — **wspaniałą willę** w San Remo. Że zaś jest amatorem gry na skrzypcach otrzymał w ciągu ostatnich tygodni przeszło **sto sztuk doskonałych skrzypiec.** Wszystkie te prezenty Mussolini rozdziela między byłych kombatantów.

„Oberammergau" w Bombaju

OO. Jezuici w Bombaju powzięli myśl urządzania z okazji Roku Jubileuszowego przedstawienia męki i śmierci Pana Jezusa na wzór słynnej pasji w Oberammergau. Urzeczywistnienie tej myśli wydało wspaniałe owoce: ponad dwadzieścia tysięcy osób uczestniczyło w 4 przedstawieniach, które się odbyły pod gołem niebem w listopadzie 1934 na terenach kolegjum św. Franciszka Ksawera.

Aktorzy w liczbie 535 poruszali się na olbrzymiej scenie, zupełnie jak w Oberammergau. Orkiestrze, na którą składało się 48 instrumentów muzycznych, towarzyszył chór, liczący 198 członków. OO. Jezuici zamierzają dać dalsze przedstawienia pasji w czasie Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia br. (P. D. R. W.)

—0—

Na fali dnia

Najpiękniejszy dzień

Pan Izydor Teitelbaum miał swój kiepski dzień. Kiepski? Mało, to był parszywy dzień: trzy weksle poszły do protestu, patent nie został wykupiony a najpoważniejszy dłużnik ogłosił plajtę. W bardzo więc złym humorze pan Teitelbaum przyszedł do swego biura. Rzucając woźnemu w przedpokoju melonik i palto burknął:

— Był tu kto?

— Był.

— Kto?

— Ja.

— Tuman. Pytam, czy kto przyszedł.

— Tak.

— Kto?

— Pan.

Pan Teitelbaum zaklął bardzo brzydko i wyładował swój zły humor na najmłodszym praktykancie:

— Gdzie pan uczył się pisać? Spójrz pan na tę trójkę, przecież ona wygląda na ósemkę!

— Przepraszam, panie pryncypale, to właśnie jest ósemka.

— Co, ósemka? Pan oszalał! Ona zupełnie wygląda na trójkę!

Praktykant oniemiał a pryncypał wszedł do swego gabinetu, gdzie oczekiwał go sekretarz z grobową miną.

— Panie pryncypale, zaczął posępnie, nasz kasjer...

— Uciekł!, wrzasnął pan Teitelbaum, rzucając się w stronę ogromnej kasy.

— Nie, podziękował za pracę u nas.

— Czemu?

— Bo... bo rozwodzi pańską żonę i żeni się z nią.

Pan Teitelbaum opadł bezwładnie na fotel. Odzyskawszy mowę zaczął ściskać swego zdumionego sekretarza.

— Panie, zawołał wkońcu, za tę wiadomość o mojej żonie podwyższam panu gażę o 10 procent. To jest mój najpiękniejszy dzień w życiu!

TADDY.

800.000 OSÓB CHORUJE W POLSCE NA GRUŹLICĘ.

Polski Związek Przeciwgruźliczy jest w posiadaniu danych statystycznych ilustrujących rozpowszechnienie się gruźlicy w kraju. Jak się okazuje, w Polsce choruje na gruźlicę przeszło 800.000 osób, z czego 25 proc. zagraża otoczeniu.

VI. Wystawa Anum

w Muzem Nauk. T-wa im. Szewczenki

Dwie są tendencje, które zaznaczają się ze specjalną siłą w twórczości plastycznej młodszej generacji artystów ukraińskich — surrealizm i malarskość ujęcia. O ile więc artyści, zrzeszeni w związku Anum, których wystawę obecnie oglądamy w Muzeum Twa im. Szewczeki, reprezentują całokształt wysiłków młodszych plastyków ukraińskich, zauważyć się musi zmianę samych podstaw kształtowania.

Pozatem zaznacza się oddziaływanie kultury malarskiej Paryża, pierwiastki natomiast rodzinne zanikają, jak i też związki z tradycjami bizantyńskiemi. Dążenie od podkreślenia odrębności narodowej zaznacza się tylko u niektórych w wyborze motywów ludowych lub strojów, które przez odpowiednie stylizowanie stara się wyzyskać dla celów dekoracyjnych. Wysiłki te, przypominające działalność rosyjskich artystów (Żar Ptica lub naszą Stryjeńską, są w malarstwie ukraińskiem mniej interesujące i występują tylko u słabszych indywidualności.

Ogólnie charakteryzuje aktualną twórczość ukraińską kosmopolityzm. Nie znaczy to oczywiście, by artyści ukraińscy wpływali na ukształtowanie się nowych dróg w malarstwie lub wnosili nowe odrębne wartości, nawiązują oni jedynie do ostatnich zdobyczy i świadomie je wyzyskują. Wysiłek ich poważny i skupiony budzić musi szacunek.

Malarskie ujęcie rzeczywistości cechuje twórczość Aleksandra Hryszczenki, najbardziej obok Nowakowskiego reprezentatywnego malarza ukr. Hryszczenko posiada na terenie Paryża ustaloną sławę, a z nazwiskiem jego często spotkać się można w publikacjach artystycznych.

U Hryszczenki obserwować można pewne zmiany, w dotychczasowych obrazach silny bywał pierwiastek ekspresyjny, który w obecnie wystawionych zanika. Związek z rzeczywistością staje się natomiast silniejszy, zagadnienia barwy i malarskość zjawiska interesuje artystę wyłącznie. Szuka więc silnych kontrastowych zestawień barw, właściwości faktury umie wyzyskać dla celów artystycznych. Pejzaż nr. 92 (obr. ol.) przypomina najlepsze przejawy malarstwa francuskiego, jak Friesz'a, zwłaszcza pod względem faktury.

W akwarelach Hryszczenki związek z przyrodą staje się ściślejszy, przychodzi do znaczenia egzotyka motywu. Artysta nie szuka kontrastów kolorystycznych, lecz przeciwnie zmierza do harmonji tonów bladych. Pejzaż z mostem (nr. 102 wykazuje w układzie płaszczyzn barwnych pewną konstrukcje co nadaje całości charakter wyodrębniający ją od pozostałych akwarel.

Na tych samych co malarstwo Hryszczenki podstawach opiera się młodszy od niego Mikołaj Hłuszczenko, choć osiąga wyraz indywidualny. W obrazach olejnych zmierza nietylko do malarskiego ujęcia, ale przy pomocy materjalności farb olejnych stara się również określić istotę zjawiska. Bardziej sobą jest Hłuszczenko w szkicach tuszem połączonych z akwarelą lub gwaszem. Ograniczoną ilością barw stara się uchwycić malarską wizję rzeczywistości, a w zakresie czerni zyskuje efekty wręcz niezrównane. Czerń w szkicach jego posiada dużą gradacje tonów.

Do postimpresjonizmu nawiązuje Seweryn Boraczok, a nawet wskrzesza pontylizm, który jednak interpretuje nowocześnie. Ciekawie przedstawiają się obrazy Boraczoka ze względu na zespół barw w całości zciszony i zharmonizowany, nie pozbawiony jednak silnych akcentów lub niezwykłych zestawień.

Kolorystycznie komponuje swe obrazy Nadzieja Biłecka, której barwy są ciepłe i żywe.

Surrealizm znalazł jednak żywszy oddźwięk u młodszej wiekiem grupy artystów. Na czoło wysuwa się Roman Selski, którego dobrze pamiętamy z jego dobrych pejzaży i poważnej grafiki.

O ile dotychczas motywem jego obrazów był pejzaż, teraz dobiera również tematy nawskroś nowoczesne. A więc sportowcy, porty, okręty, miasta nowoczesne — wszystko co związane z życiem człowieka XX w. przemawia do wyobraźni Selskiego. Poszczególne motywy przedmiotowe wyodrębnia artysta z rzeczywistości i przenosi je na płótno w ten sposób, że wyzwolone od cech przypadkowości stają się owe przedmioty jakby symbolami jakichś prawzorów.

W obrazach Selskiego przy potęgowaniu cech realistycznych i zajęciu się zagadnieniami czysto artystycznemi, przychodzą do wyrazu i treści tematowe.

Podobnie w dziełach Haliny Mazepy, której nie obce są elementy prymitywów. Wyłącznie ze stanowiska zagadnień formalnych przystępuje do swych dzieł W. Hawryluk. W obrazach jego motywy ze świata zewnętrznego są tak silnie spotęgowne dla podkreślenia ich realizmu, że zatracają niemal związek z rzeczywistością fizyczną. Nie jest to paradoksem. Do swych dążeń artystycznych przyłącza Hawryluk również troskę o samą fakturę obrazu.

Młodym jest również W. Łasowski, który zdaje się wiele obiecywać. Posiada on zdecydowany światopogląd, zbliżony do poprzednio wymienionych artystów, przy tem zdradza indywidualność bardzo silną. Prócz kompozycyj programowo surrealistycznych, poświęca Łasowskij wiele wagi człowiekowi. Staje się on nietylko motywem dla konstrukcyj formalnych, ale interesuje go również jego życie duchowe. Stąd tak odmienne w wyrazie portrety różnych postaci.

Nie można też pominąć nazwisko Piotra Chołodnego, obdarzonego dużą kulturą.

Światosław Hordynski natomiast nie

Z kraju

Niepoczytalny apel sanacyjnego pisemka

Onegdaj podaliśmy wiadomość że Rada powiatowa w Tczewie odrzuciła wniosek o zakupno samochodu dla starosty pow. za kwotę 20 tysięcy zł., motywując swą decyzję tem, iż długi powiatu tczewskiego wynoszą 60 tysięcy zł. Fakt ten wywołał wściekłość w kołach sanacji, której organ („Dzień Tczewski“) apeluje w taki sposób „do p. starosty“:

„Jesteśmy przekonani, że ostatnie wypadki wpłyną również i na stosunek p. starosty do pewnych ludzi, którzy byli, są i będą warchołami tak długo, aż ich się nie uderzy po „rozumie“, który u tych panów znajduje się w kieszeni“.

Na marginesie tych niepoczytalnych uwag, słusznie zauważa pelpliński „Pielgrzym“:

„Sanatorzy publicznie zatem zachęcają miejscowe władze skarbowe do takiego postępowania, by uderzać znienawidzonych sobie ludzi podatkami po kieszeniach. Wiemy co to znaczy. Mamy już dowody na to, że sanatorzy korzystają i z ulg podatkowych i z niektórych skreśleń, podczas gdy innym, mimo uznanych ksiąg, wymiary podatkowe dowolnie się wyznacza“.

Niewątpliwie Ministerstwo Skarbu zainteresuje się nawoływaniem sanacyjnego pisemka do represyj podatkowych w stosunku do przeciwników politycznych. Społeczeństwo pomorskie zaś ma już wyrobiony sąd o tego rodzaju metodach.

KRONIKA KOŁOMYJSKA

JAK SIĘ BAWIONO W KOŁOMYI NA SYWESTRA? Koniec roku starego a narodziny nowego obchodzili kołomyjane w całym szeregu zabaw urządzonych z tej okazji przez rozmaite stowarzyszenia. Na czoło wybiła się jak co roku, zabawa **Sokoła**. Do powodzenia przyczynił się staranny dobór gości i usiłowania Komitetu, aby wytworzyć miły, serdeczny a nadewszystko wesoły nastrój na sali. Przygrywała zabawie orkiestra 49 pp. Niemniej okazale wypadł sylwester urządzony przez **Kasyno Oficerskie**, gdzie o pół nocy dow. 49 pp. płk. dypl. Grabowski podejmował zgromadzonych gości lampką wina. Natomiast fatalnie wprost wypadł sylwester **Zjednoczonych polskich towarzystw**.

Jakkolwiek bowiem komitet reklamował się jako polski, to jednak, obecność w nim. Joachima Aszkenazego i Hullesowej, wystarczyła, aby zabawa nabrała charakter imprezy niepolskiej. Orkiestra i bufet były rzecz jasna, żydowskie.

REPERTUAR KIN: Kino **„Gwiazda“** II część filmu **„Nędznicy.“**

---

posiadą jeszcze ustalonego programu, znać dążenia dekoracyjne — stylizowanie, jak i surrealizm i jakby na marginesie malarskość ujęcia. Surrealizm pociąga artystę bardziej, znać przytem wpływy Severiniego i Chirica. Nie wykazują jednak kompozycje Hordyńskiego owej klasycznej statyki, temperament artysty szuka ujścia w pewnego rodzaju dynamice.

Osobną grupę stanowią studenci krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, z której na uwagę zasługuje W. Prodan i przedewszystkiem M. Kmit. Artysta ten młody zdaje się być niezwykłym fenomenem. Jego autoportret jest dziełem wybitnie oryginalnym, ekspresję osiąga nie przez deformację, ale przez różnicowanie kolorystyczne, a przez wprowadzenie jakby fantastycznego krajobrazu, wprowadza specjalny nastrój.

W zakresie rzeźby nie zauważyłam dotychczas w sztuce tutejszej ukr. poważniejszych plusów. Jednak znać już pewien solidniejszy poziom u Kisielewskiego czy Laturyńskiej, do najlepszych należy jednak A. Kowerko, który pozostaje pod oddziaływaniem nietylko już Maillol'a (tors kobiety), ale i rzeźby modernistycznej.

Na charakterystyce tych najbardziej typowych zjawisk artystycznych ograniczę recenzję, nie zajmując się bliżej pozostałemi pracami. **Helena Blumówna.**

Przeniesienie studjum dyplomatycznego

ze Lwowa do Warszawy

Dwa lwowskie żydowskie czasopisma: „Chwila“ i „Gazeta Poranna“ donoszą o zamierzonem jakoby przeniesieniu do Warszawy studjum dyplomatycznego istniejącego przy Wydziale prawa U.J.K. od r. 1930, Oba te dzienniki nazywają to przeniesienie nowym ciosem dla Lwowa ze strony Warszawy, o tyle niesłusznie, że inicjatorem przeniesienia studjum jest wedle naszych informacyj sam jego założyciel prof. Ehrlich, który również opuści Lwów i przeniesie się do Warszawy.

Starorusini budują dom wypoczynkowy

dla swojej młodzieży akademickiej

Lwowskie czasopisma donoszą, że sekcja pomocy młodzieży przy towarzystwie oświatowem im. M. Kaczkowskiego zakupiła już we wsi Tarnawce koło Ławocznego nad Oporem półtora hektara gruntu pod budowę domu wypoczynkowego dla młodzieży akademickiej staro ruskiej ze Lwowa i rosyjskiej z Warszawy, Wilna i innych miast Polski wschodniej. Nad rzeką Oporem urządzona zostanie plaża, obok domu boisko piłki nożnej i korty tennisowe. Pobliskie tereny narciarskie (dom stanie na wysokości 1660 (?) m. nad poziomem morza) sprawią, że dom będzie otwarty również w zimie.

Widmo głodu w Małopolsce

Pod tym nagłówkiem pisze pos. Stachnik w „Piaście“ nr. 1:

Dzisiaj nawet znaczna podwyżka cen zboża czy trzody nie zmieni ciężkiego położenia wsi. **Zboża dziś na wsi brak**, a jeśli kto sprzedaje, to tylko z konieczności, gdy go ciśnie egzekutor, czy komornik, to na wiosnę na pewno sam dokupić musi. **Trzody** z braku ziemniaków **hoduje się coraz mniej**, a z drugiej strony ta dawniej ważna gałąź gospodarcza, dziś przestała być opłacalną. **Ziemniaki** w Małopolsce spowodu częstych opadów deszczowych i klęski powodzi, **przyniosły zaledwie około 30 procent normalnych zbiorów**. Z braku żyta i ziemniaków w powiatach Małopolski zachodniej i środkowej, **już dzisiaj głoduje wieś**. Nietylko bezrolni i małorolni, lecz i gospodarze 15 morgowi, dawniej zamożni, dziś kupują zboże na chleb, niektórzy — a znam takich — kupują od żniw, gdyż omłócone zboże starczyło ledwo na zasiew.

Znana z wypadków w roku 1933 wieś Kozodrza w Ropczyckiem, ma według obliczenia miejscowych gospodarzy, **zaledwie 5 procent** gospodarzy, którym ledwo starczy swego zboża i ziemniaków do przyszłych zbiorów, zaś 95 procent ludności od dziś dnia głoduje, gdyż nie każdy ma pieniądze na kupno chleba. W innych wioskach i powiatach stan ten sam, **widmo głodu milowemi krokami kroczy na wieś.**

W parze z klęską głodu **mnożą się kradzieże i rośnie bandytyzm.** Czego to dziś nie kradną? Kradną kury, króliki, świnie, bydło, zboże, ziemniaki, drzewo, starą przyodziewę, jednem słowem wszystko staje się łupem złodzieji. Więzienia, dziś przepełnione, nie przyjmują zgłaszających się celem odbycia kary.

Już od żniw znaczna **część ludzi niedojada.** Wielki brak ziemniaków i zboża, tego podstawowego pokarmu wsi. O omaście, to i szkoda mówić wieś tego dawno przestała w ogromnej większości używać. Bydło, trzodę, nabiał, drób wieś zmuszona oddać za bezcen, by zdobyć trochę gotówki na podatek, na sól, buty itd. by mogła uniknąć odwiedzin egzekutora i komornika. **Jednak** niewielu jest takich szczęśliwców na wsi, którzy to mogą zapłacić na czas podatki. Stan ten bardzo się pogarsza. Wieś już kupuje zboże, kupuje paszę, gdyż jej jest wielki brak, a gdzież pieniądze na opał na zimę, nabiały, przyodziewę sól, naftę itd. Nie mówię o cukrze, który wieś dawno przestała konsumować. I gdyby dzisiaj podniesiono ceny zboża, to chłopi nie odniosą z tego żadnej korzyści, gdyż zbiory ich nie pokrywają własnego spożycia“.

Ciemny ten obraz nie jest wcale przesadny, a co gorsza, z doniesień z różnych stron kraju wynika, że nietylko w Małopolsce nędza wsi dochodzi do nigdy nieznanych rozmiarów i objawów.

KURJER SPORTOWY

Rekordy szybkości

Jaką przeciętną szybkość na godzinę zdoła osiągnąć człowiek, posługując się stojącemi mu do dyspozycji środkami lokomocji?

Oto ostatnie światowe rekordy:

Hydroplan: Agello (Włochy), 709 klm. (rekord 1934).

Samolot: Delmotte (Francja), 505 klm. (rekord 1934).

Motocykl: Wright (Anglja), 242 klm. (rekord 1930).

Samochód: Campbell (Anglja), 138 klm. (rekord 1933).

Łódź motorowa: Kaye Don (Anglja), 189 klm. (rekord 1932).

Rower: Vanderstuyft (Belgja) 122 klm., (rekord 1928).

Bieg: Justh (Niemcy), 35 klm. (rekord 1932).

Pływanie: Weismüller (Ameryka) 6 1/2 klm, (rekord 1927).

Najważniejsze wydarzenia sportowe w r. 1934

Sport polski, biorąc ogólnie wszystkie dziedziny, wykazał w r. 1934 dalszy rozwój i dalsze postępy.

I tak **w tennisie** po raz pierwszy w dziejach tej dziedziny sportu doszła Polska do ćwierćfinału walk o puhar Davisa, bijąc w eliminacjach Belgję, Estonję i Grecję.

W sporcie pływackim po raz pierwszy zawodnik polski Bocheński zajął na mistrzostwach Europy punktowane miejsce na 100 m. stylem dowolnym.

W piłkarstwie w ub. roku nie odnieśliśmy żadnych większych sukcesów a jaśniejszemi punktami w tej dziedzinie były jedynie zwycięstwa reprezentacji Ligi nad Lipskiem i Krakowa nad Berlinem.

W kolarstwie pobito w roku 1934 wszystkie możliwe rekordy Polski we wszystkich konkurencjach i na wszystkich dystansach. Natomiast na terenie międzynarodowym nie odnieśliśmy żadnych sukcesów (fatalnie zakończony bieg kolarski Berlin—Warszawa).

Lekkoatletyka w r. 1934 wykazała dalszy postęp wśród panów, zaś pewny spadek u pań gdzie jedynie nadal sukcesy odnosiły „gwiazdy“: Wajsówna i Walasiewiczówna, (szerzej ten dział sportu już omawialiśmy niedawno).

Sezon bokserski w ub. roku był niezwykle obfity. Do największych sukcesów należy zaliczyć fakt, że na 8-miu zawodników startujących w mistrzostwach Europy — 5-ciu doszło do półfinału, a dwu z nich (Majchrzycki i Antczak) zdobyło vicemistrzostwo. Z imprez należy wymienić zwycięstwa w spotkaniach z Austrją i Czechosłowacją w turnieju o puhar środkowej Europy.

W szermierce Polska na mistrzostwach Europy, organizowanych po raz pierwszy w Warszawie, zatrzymała nadal drużynowo trzecie miejsce w szabli, a w finale szabli indywidualnej, w którym zawodnicy polscy znaleźli się po raz pierwszy, zajęliśmy 6-te i 8-me miejsca.

Sukcesom, jakie Polacy odnieśli w ub. roku **w hippice** poświęciliśmy również niedawno obszerny artykuł.

Największą imprezą **naszych** wioślarzy był udział w mistrzostwach Europy w Lucernie, na których jednak tamtegoroczny mistrz Europy Verey zdobył jedynie vicemistrzostwo, oddając prymat Niemcowi Schäserowi.

W łucznictwie reprezentacja kobieca Polski zdobyła ponownie mistrzostwo świata, tak drużynowo, jak i indywidualnie. Reprezentacja panów zajęła piąte miejsce.

Wśród sportów zimowych należy się kilka słów o **hokeju**, narciarstwie i łyżwiarstwie. Największym sukcesem naszych hokeistów w ub. r. było zwycięstwo nad mistrzem Europy — Niemcami (5:0). Ponadto hokeiści nasi odnieśli szereg zwycięstw w meczach międzynarodowych, rozgrywanych przez poszczególne kluby (Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0, Czarni — Telephon Club Bukareszt 2:1, i Cracovia — Währing 2:1).

W narciarstwie odnieślimy również szereg sukcesów zdobywając prawie we wszystkich konkurencjach mistrzostwo Czechosłowacji, rewanżując się w ten sposób za zdobycie przez Czechów mistrzostw słowiańskich. Również odnieśliśmy pewne sukcesy na mistrzostwach Węgier.

W łyżwiarstwie największem naszem sukcesem, było zdobycie we wszystkich (poza jedną) konkurencjach mistrzostw słowiańskich. Pozatem mistrzoska para Polski Bilorówna — Kowalski, (L.T.Ł.) zdobyła trzecie i czwarte miejsca na oficjalnych mistrzostwach Europy i świata.

W POZOSTAŁYCH DZIEDZINACH SPORTU,

jak żeglarstwie, strzelectwie, sporcie kajakowym i motorowym (automobilizm i motocyklizm), grach sportowych, ping-pongu, hokeju na trawie (uprawiany jedynie w poznańskiem) saneczkarstwie czy w końcu w gimnastyce, nie odnieśliśmy znaczniejszych sukcesów, czy to w kraju, czy zagranicą, bądźto spowodu nieruchliwości, bądź niskiego poziomu. O sukcesach zaś naszych bohaterskich lotników i baloniarzy chyba wolno już nam nie pisać.

U-s.

Démarche rządu niemieckiego w Londynie

w sprawie rokowań rzymskich

PARYŻ, 5. 1. (PAT). „Information" donosi z Berlina, że rząd niemiecki uczynił we czwartek demarche w Foreign Office w sprawie paktu gwarancyjnego niepodległości Austrji. Ambasador Rzeszy miał wyrazić żal, że rząd niemiecki utrzymywany był zdala od rozmów dyplomatycznych, które doprowadziły do projektu tego paktu. Pozatem ambasador Niemiec zwrócił uwagę rządu angielskiego na trudną sytuację, w jakiej znaidzie się Rzesza, gdy zaproszona będzie do paktu w chwili gdy jego tekst będzie już w zupełności ustalony. W Berlinie sądzą, że Niemcy są zainteresowane w sprawie Austrji bardziej, niż pewne państwa bałkańskie, które również będą zaproszone do podpisania tego paktu. W konsekwencji rząd niemiecki uważa, że powinien był być informowany o przedsięwzięciach w związku z tym paktem. Odpowiedź angielska na powyższą demarche nie jest jeszcze w Berlinie znana.

PODEJRZANE MANEWRY NIEMIECKIE

RZYM, 5. 1. (PAT) Tut. koła niemieckie zdradzają b. żywe zainteresowanie z przebiegu konferencji Mussolini — Laval. Wyrazem tego zainteresowania jest dłuższa konferencja amb. von Hassela z posłem węgierskim w poselstwie Węgier. Ponieważ konferencja odbyła się podobno z inicjatywy ambasadora niemieckiego, istnieją w kołach prasowych przypuszczenia, że ze strony niemieckiej czynione są usiłowania zmierzające do tego, by w obliczu zarysowującego się porozumienia francusko-włoskiego i zbliżenia między państwami naddunajskiemi, przedstawić rządowi węgierskiemu korzyści, jakie dałaby Węgrom ściślejsza współpraca z rządem niemieckim.

Zakończenie rokowań rzymskich?

RZYM, 5. 1. (PAT). Podczas wieczornego galowego bankietu wydanego przez Mussoliniego, ten ostatni wzniósł toast, w którym stwierdził, że obecna wizyta Laval'a jest widomym znakiem zbliżenia, o które starali się poprzednicy Laval'a i on sam. Zbliżenie to uświęca te idealne wartości, które wynikają ze wspólnego pochodzenia Włochów i Francuzów. Jeżeli chodzi o Europę środkową, to nie wchodzi w rachubę wyrzeczenie się przyjaźni istniejących, lecz o sharmonizowanie interesów żywotnych państw naddunajskich z interesami pacyfikacji Europy. Mówca wzniósł kielich na zdrowie prezydenta republiki francuskiej, min. Laval'a i pomyślność Francji.

W odpowiedzi zabrał głos min. Laval, który stwierdził, że chce w Rzymie załatwić nietylko własne sprawy Francji, ale też uzgodnić poglądy na główne zagadnienia polityki. Francja nie ma żadnych celów egoistycznych. Minister podniósł znaczny prestiż, jaki Włochy uzyskały pod rządami Mussoliniego. Laval stwierdził konieczność utrwalenia pokoju, który w Europie wciąż jeszcze jest chwiejny i wzniósł kielich na cześć króla Włoch Wiktora Emanuela, Mussoliniego i za pomyślność Italji.

LONDYN, 5. 1. (PAT) Reuter donosi, że rokowania rzymskie zostały zakończone i że układ ten został podany do wiadomości rządowi niemieckiemu. Reuter dodaje, że rząd Rzeszy nie został jeszcze zaproszony do przystąpienia do paktu.

„LOCARNO W STANIE POTENCJALNYM"

PARYŻ, 5. 1. (PAT). Korespondent „Temps'a" donosi z Rzymu, że w tekstach umów będą obecnie wprowadzone pewne zmiany. Jest niewątpliwe, że w sprawach afrykańskich Francja uzyska zniesienie specjalnego statutu dla Włochów w Tunisie. W Somali francuskiej nastąpi rektyfikacja granic na korzyść włoskiej Erytrei i Włosi uzyskają około 1000 km. kwadr. Włosi wezmą udział w eksploatacji kolei Dżibuti—Addis Abeba. Jeżeli chodzi o porozumienie włosko - francuskie w sprawie konwencji, gwarantującej niepodległość Austrji, to można powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju Locarno w stanie potencjalnym. Konwencja ta jest proponowana przez Rzym i Paryż, ale jej urzeczywistnienie nie zależy wyłącznie ani od Francji, ani od Włoch. Dwa te państwa stwa poprostu konwencję tę inicjują. Nie można dotychczas przewidzieć, jakie stanowisko zajmą wobec niej państwa zainteresowane.

—X—

W przeddzień wizyty prezyd. Greisera

GDAŃSK, 5. 1. (PAT). Min. Papee wyjechał dziś wieczorem do Warszawy. Dziś powrócił z Niemiec prezyd. Senatu Greiser, który jutro wieczorem udaje się do Warszawy.

Jak się dowiaduje korespondent PAT'a w Gdańsku, bezpośrednio po gdańskiej wizycie w Warszawie, pod jęte być mają rozmowy polsko-gdańskie w sprawach kontyngentowych na rynku pracy, ruchu sąsiedzkiego itp.

Stała placówka egipska w Warszawie

KAIR, 5. 1. (PAT). Korespondent Pata w Kairze donosi, że król przychylił się do wniosku premjera Nassima Paszy w sprawie utworzenia w Warszawie stałego przedstawicielstwa dyplomatycznego Egiptu. Placówką dyplomatyczną kierować ma charge d'affaires. Otwarcia poselstwa w Warszawie spodziewać się należy z początkiem roku budżetowego, t. j. w kwietniu b. r. Obecnie funkcje przedstawiciela dyplomatycznego Egiptu na Polskę pełni poseł egipski w Berlinie, Dr. Hassan Nachat Pasza.

Herriot chory

PARYŻ, 5. 1. (PAT) Stan zdrowia Herriot'a w ostatnich dniach uległ pogorszeniu.

Zamordowanie kasjera

WROCŁAW, 5. 1. (PAT). Dziś rano za okratowaniem kasy głównej kapituły wrocławskiej znaleziono głównego kasjera Malischa z piersią przestrzeloną dwiema kulami. Podejrzenie skierowano przeciwko trzem młodzieńcom. Dotychczas nie ustalono czy mordercy unieśli ze sobą większą sumę pieniędzy.

Straszne morderstwo z chęci zysku

BIAŁOGRÓD, 5. 1. (PAT). Dziennik „Vreme" donosi o wstrząsającej zbrodni. Po 20-letniej nieobecności powrócił z zagranicy do rodzinnego domu syn pewnej wdowy, która wraz z córką żyła w wielkiem ubóstwie i nie został przez nie poznany. Obie kobiety spostrzegły, że nieznajomy posiada wiele pieniędzy i postanowiły zamordować go w czasie snu. Plan swój wykonały, a trupa zakopały w stajni. Stwierdziwszy nazajutrz, kto padł ofiarą ich zbrodni, popełniły obie samobójstwo: córka rzuciła się do studni, a matka powiesiła się w ogrodzie.

PIERWSZY ŚNIEG W TURCE

TURKA n/Stryjem, 5. 1. (PAT). U biegłej nocy spadł pierwszy śnieg. Na terenach narciarskich w Roztuczu. Turce i Slankach narciarze próbują pierwszych w tym sezonie kroków.

Rzeka Saara rozdzieli uczestników dzisiejszych manifestacyj

SAARBRUECKEN 5. 1. (PAT). Do Saarbrücken przybywają dziennikarze zagraniczni. Przewiduje się, że ogółem przybędzie tu 400—500 dziennikarzy. Cała Saara przygotowuje się do wielkich niedzielnych zgromadzeń, które mają być większe od poprzednich. Pisma obu obozów przepełnione są apelami o masowe przybycie na zgromadzenia i opisami przygotowań.

Policja ze swej strony przedsięwzięła szereg zarządzeń dla uniknięcia spotkania między uczestnikami obu zgromadzeń. Zgromadzenie frontu niemieckiego odbędzie się przedpołudniem i musi być ukończone o godz. 12. Zgromadzenie zwolenników status quo rozpocznie się o godz. 15. Tereny, na których od będą się oba zgromadzenia, będą rozdzielone rzeką Saarą.

Komisja rządząca zezwoliła na przemarsz uczestników obu zgromadzeń, które przybędą z całego zagłębia przeszło 100 specjalnemi pociągami, przez ulice miasta w zamkniętych kolumnach z muzyką i śpiewem, ale przemarsz obu stronnictw nastąpi różnemi ulicami. Wszystkie rozporządzalne siły policyjne będą zmobilizowane. Kierownictwo jednolitego frontu socjalistyczno - komunistycznego zorganizowało dziś konferencję prasową. W ramach propagandy przeciwko zwolennikom status quo rozdawano dziś na ulicach miasta ulotki. Dużą sensację wywołało odwołanie nakazu wydalenia z granic Zagłębia księcia Loebensteina.

Rząd węgierski kończy śledztwo w sprawie zamachu w Marsylji

BUDAPESZT, 5. 1. (PAT). Jak donoszą dzienniki popołudniowe poseł do sejmu Eckhardt, główny delegat Węgier do Ligi Narodów, weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi zwołanem na dzień 11 stycznia. Zapytany przez współpracownika „Az Est", czy przedłoży obecnie Lidze Narodów sprawozdanie o przeprowadzonem na Węgrzech śledztwie w sprawie marsylskiej, Eckhardt odrzekł, że śledztwo prowadzone przez rząd węgierski jest na ukończeniu i że poczyni starania, aby uzyskany w śledztwie materjał jak najszybciej został Lidze Narodów przedłożony.

Jak się dowiaduje współpracownik „Magyarorsag" z kół miarodajnych, rząd węgierski na najbliższem posiedzeniu Ligi ma zawiadomić Radę o wyniku śledztwa w sprawie marsylskiej. Dziennik podaje, że Liga na styczniowem posiedzeniu przyjmie do wiadomości to sprawozdanie i w ten sposób sprawa marsylska definitywnie zejdzie z porządku dziennego Ligi.

Zakończenie strajku na kopalni „Baśka"

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. wł. G.) Z Będzina donoszą, że w dniu dzisiejszym zakończony został trwający przeszło od tygodnia strajk na kopalni „Baśka". Miejscowy starosta przyjął delegację robotników strajkujących i przyrzekł im pomoc przy likwidacji zatargu z właścicielami kopalni, oraz przy wyciąganiu należnych robotnikom zaległości. Wobec tego w godzinach popołudniowych górnicy, którzy znajdowali się jeszcze w podziemiach kopalni wyjechali na powierzchnię.

Rewizja taryf towarowych na kolejach

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. wł. G.) Komisja przeprowadzająca rewizję taryf w Ministerstwie Komunikacji ma zakończyć swoje prace dopiero w marcu rb. Czynione są starania, aby nowe taryfy towarowe na kolejach mogły obowiązywać od 1 kwietnia r. b. Wszystkie konjukturalne i próbne ulgi taryfowe, które wygasły z dniem 1 grudnia 1934 r. zostały przedłużone do 31 marca 1935 r.

Pociągi motorowe na wybrzeżu morskim

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. wł. G.). Ministerstwo Komunikacji wprowadziło z dniem dzisiejszym pociągi motorowe na polskiem wybrzeżu morskiem z Gdyni na Hel. Pociągi te kursować będą dwa razy dziennie. Przejazd trwać będzie tylko 30 minut. Rozkład kolejowy przystosowany został do czasu przybycia do Gdyni pociągu z Warszawy i z innych większych miast polskich. Koszt przejazdu pociągiem motorowym wynosić będzie tyle co przejazd trzecią klasą pociągu osobowego.

Pośmiertny dar Barthou dla Ojca św.

Ś.p. Min. Barthou zamierzał podczas wizyty w Rzymie wręczyć Ojcu św. swoją książkę o Lamartinie. Obecnie rodzina tragicznie zmarłego ministra przesłała to bogato oprawne dzieło do ambasadora Francji przy Watykanie z prośbą o doręczenie Papieżowi. Ojciec św. był tym darem głęboko wzruszony. (KAP).

Ze sportu

CZARNI POKONALI OGNISKO 1:0

KRYNICA, 5. 1. (PAT) Dziś Czarni grali z Ogniskiem, bijąc go nieznacznie w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). W pierwszej tercji, która mija bezbramkowo, wilnianie wykazują świetną formę, lecz wszystkie ich ataki nie umieją sobie poradzić z obroną Czarnych. W drugiej fazie gry walka w dalszym ciągu równa bez niczyjej przewagi, w 9 min. następuje atak Czarnych na bramkę przeciwnika Lemiszko strzela. Czyżewski odbija krążek. W trzeciej tercji obustronne ataki nie dają rezultatu.

KONFERENCJA W S. N. P. T. T.

(w) Wczoraj wieczorem odbyła się w lokalu własnym Sekcji Nar. Pol. Tow. Tatrzańskiego konferencja porozumiewawcza dla prasy lwowskiej. Sprawy, poruszane na konferencji które referowali pp. Gurecki i inż. Budurak, omówimy w najbliższych numerach.

WYNIKI WCZORAJSZYCH ZAPASÓW

Przebieg wczorajszych walk zapaśniczych na turnieju w „Colosseum" przyniósł nast. wyniki: Lwowianin Waluszewski osiągnął z Polisem wynik nierozstrzygnięty. Węgier Czaja w 17 min. pokonał Sulimana. Spotkanie Ferystanofa z Pröllerem zakończyło się zwycięstwem Bułgara. Walka Szczerbińskiego z Martynofem była nierozstrzygnięta.

Dziś w niedzielę walczyć będą następujące pary: Weiss — Suliman, Czaja — Kirtop, Waluszewski — Szorady, Landau — Binder, Olivetra — Ferystanof i do rezultatu Martynof — Szymkowski.

Och! ja i detektyw! — tom się wybrała! Spróbowałam tylko mówić z p. Adamem, on sprawę zna — przez Oleszyckiego głównie, który był sędzią śledczym przy niej. Powiada, że co do Witolda niema wątpliwości. Zapewne — było zrobione głupio — ale właśnie dlatego — gwałtowność — co miał p ręką... A potem jego zachowanie się podczas procesu — czuło się, że on coś ukrywa. Mówił, że to samobójstwo, a tymczasem wszyscy twierdzili, że Jadwiga była właśnie wtedy w świetnym humorze — nawet ta kłótnia ranna go nie popsuła. Antka podobno powiedziała: „panienka tak wyglądała, jakby do ślubu miała iść."

— Za niego?

Pan Adam popatrzył na mnie —

— Może — może myśla, że jak powie doktorowi o wszystkiem, to on go zmusi do małżeństwa.

— Mimo, że był zaręczony?

— Ech! moje dziecko — tak bardzo znowu tamtej nie kochał — kobieciarz był i lekkoduch —

— Ale — jeżeli ta p. Jadwiga była tak szlachetna, jak mówią, to —

— Moja Ewuniu! postaw się w jej położeniu, biednej, zarabiającej ciężko na życie, samotnej dziewczyny, której grozi hańba — przytem religijnej. Onaby tego — co ta Zośka Maczkowa, Smolakówna z domu — nie zrobiła — niedozwolony zabieg, bo to grzech. Co miała robić? A dobra była — słodka, łagodna i śliczna.

Tak, tak — myślę sobie — jak już śliczna, to p. Adam — mięknie jak wosk.

— Lubiła ptaki — mówił dalej zlekka rozmarzony — bo psów i kotów nie, nieporządek robią w domu, a ona była pedantką trochę. — Ot! czekaj — gdzieś tu jest jej fotografja.

Wyciąga szufladę z śliczn go sekretarzyka empire — schowanie dobre, bo tego sprzętu nie otwiera nikt — stoi, żeby stać.

— Jest — woła triumfalnie.

Fotografja nadpalona trochę, tylko róg. Na tle srebrnej pleśni ośnieżonych gałęzi — w białym berecie, w białym swetrze i ciemnej, rozsypującej się drobnemi fałdami spodnicy — ona, oskrzydlona rojem ptaków, — sypie im ziarno — jak Zosia z P. Tadeusza. — Buzia słodka, śliczna — coś jednak jest w zarysie ust — nie wiem — może, że wąskie — coś twardego...

— Jak ona dzieci lubiła! — mówi p. Czachowicz — jaką była pielęgniarką! Świętą miała cierpliwość. Tak doktorową obłaskawiła...

— Dlaczego właściwie? Przecież oprócz furtki i bramy było główne wejście.

— Nikomu się nie chciało dzwonić — właściwie tego przedpokoju nigdy nie używano — ja tylko raz tam byłem — jakieś szafy, duże lustro, wogóle rupiecie — szło się tamtędy do jadalni.—

— Więc w tej jadalni, Panie doktorze?

— Ano — przychodzę ja, Jadwiga leży. — Widzę, że już niema nic do roboty —exitus mortalis.—

— A cóż on mówił?

— Mówił, że siedzieli przy herbacie, on widzi, jak Jadwiga podnosi swoją umiłowaną filiżankę szklaną do ust - od jakiejś przyjaciółki dostała podobno tę filiżankę — na imieniny — no i naraz krzyk — zlatuje z krzesła, krzyczy, baby się zleciały, akurat było po targu, wszystkie ciotki i babki kucharki, tej Antki, w kuchni się zebrały — wpadły do jadalni, zrobił się gwałt — zaczęły ją rozcierać — ona się wije, jęczy — a on do telefonu — i tyle wiem, — a prawda... jeszcze przylatuje Walenciak ogrodnik, krzyczy, że pan kona, pędzę, wie Pani — on w trzecim pokoju leżał — atak sercowy — ledwiem go odratował...

— To tak z wrażenia ten atak? — pytam.

— Może tak, może nie — słyszeć coś mógł, choć to daleko, a może Walenciak mu powiedział. Wprawdzie twierdził, że zastał doktora, leżącego bez życia, ale może się tak wykłamuje — nie wiem — a on sam ani o tem, ani wogóle o całej tej sprawie brata, mówić nigdy nie chciał.

— Ale ostatecznie, Panie doktorze, dlaczego Witolda zasądzono? Czy były jeszcze jakie inne dowody?

— Wie Pani, najwięcej to przez tę Antkę — ja tam tak wszystkiego nie pamiętam, ale to wiem, że Antka okrutnie na niego psioczyła — Józka nie — co prawda to prawda — ale ta jędza! — a to wszystko przez tego wilczura — Witek go lubił, a one obie z Jadwigą urągały zawsze na psa, że zły. Wcale nie był taki zły. Chyba, że kogo nie lubił. A one obie mu się nie podobały. Więc Antka, jak nie zacznie gadać... I o tej kłótni, i że panicz tuż przed podwieczorkiem był na chwilę sam w pokoju...

— Istotnie był?

— Tak, bo pies się rzucił na Antkę, widać go drażniła, i Jadwiga wybiegła do kuchni, jak posłyszała wrzask, i on został sam — a potem to i on wyleciał, jak pis zaczął ujadać. Bo Jadwiga waliła go szpicrutą, a on

to, suknie te są jakby staroświeckie. Naturalnie, z wyjątkiem Hali. Jej suknia, — to przeczucie mody przyszłości... Rozmowa męska, damska, czasem mieszana — wlecze się, pełznie jak stary boa constrictor. Polityka — istna symfonja, ale głównie na dysonansach oparta — bo p. Adam to ND, p. Klementyna — CHD, (jak się to godzi z jej z arystokratyzmem — nie wiem). Następnie — Oleszyccy — BB, dr. Hulewicz — PPS. — same wzory chemiczne. Ale roznamiętnienia niema. Tempo staje się żywsze, gdy rozmowa schodzi na temat kryzysu i cen targowych, kuchni, przyrządzania różnych sałat, plotek, najlepszych sposobów wytwarzania win owocowych... Tu autorytetem najwyższym jest ks. proboszcz, sympatyczny, jowialny, postawa okazała w sam raz na biskupa, poczciwy z kościami.

Ale główną osobą w towarzystwie nie jest proboszcz, tylko wikary, „uniwer. 'nie" wykształcony, apodyktyczny, suchy, z twarzą ascety — w stylu Savonaroli. Kobiety patrzą w niego jak w tęczę. Panna Wilkowska też. Jest nauczycielką gimnazjalną, ma około czterdziestu lat i jest bardzo wystraszona. Bo ma przyjechać wizytator. Jest podobno bardzo miły, ale zawsze wizytator. Nie mam pojęcia, choć sama byłam nauczycielką, jakim cudem gimnazja zawsze naprzód wiedzą o przyjeździe wizytatorów. Może to jakaś „morowa dziewica" ostrzega nauczycielstwo? To tak, jak w pieśni Wajdeloty: „Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć...

Podczas zwierzeń p. Wilkowskiej rozmowa schodzi na tory literackie. Słyszę, że obrabiają ostatnią książkę A. Huxleya. — „Nowy wspaniały świat", — która to książka dzięki niesłychanej pomocy dostała się do czytelni, kierowanej przez panią Hulewiczową. Okropność! Co tu robić? Dać do czytania? Niemożliwe! Zgorszenie! Dzieci w retortach wytwarzane, maltuzjanizm. Straszne! A mnie coś skusiło powiedzieć, że idea książki jest właściwie religijna. Jak strzały przeszyły mnie spojrzenia. A najostrzejszą strzałą to był wzrok ks. wikarego. Ale ja nie jestem tchórzem, jak się bardzo wystraszę. I też się na niego popatrzyłam. A potem to już rozmowa leciała jak lawina — od dzieci w retortach do poradni świadomego macierzyństwa. Zwarty front przeciw Boyowi. Potem ktoś rzucił nazwisko „Kraśnicki" — i wszyscy zaczęli gadać naraz. „Nieszczęsna ofiara uwodziciela" — rzekł uroczyście proboszcz. — „A czy napewno Kraśnickiego?" spytałam. Wikary aż się poderwał z miejsca. — „A czyja? — ja ją znałem — to była dobra, pobożna, miłosierna istota — niech się pani

spyta biedaków, czy odszedł który stamtąd nienakarmiony. A czy jak Walenciakowa, synowa, ogrodnika, leżała chora, to czy ona, nie siedziała przy niej? Czy nie opiekowała się jej dziećmi? I tylko tak szatański uwodziciel jak ten Kraśnicki mógł tak szlachetną niewiastę z drogi cnoty sprowadzić." — Wyciągnęłam rękę po jabłko z klosza i podniosłam oczy — naprzeciw mnie gorzały tragicznym płomieniem czyjeś oczy — czyżby to były zagasłe, martwe zwykle oczy Oleszyckiego? Co on ma z tem? — przeszło mi przez głowę. Chwila! Błysk! Zgasło! Ale zaczynam się tą sprawą interesować.

Byłam w jaskini lwa — tak! A jak? Nieumyślnie, wszystko przez to, że nie mam pieniędzy na nowe śniegowce, a te stare co noszę, już mi się wyślizgały. Była odwilż, potem mróz — i zrobiło się okropnie ślisko. A mnie w moich karakułach — właściwie to są barany tylko tak się mówi, bo tak elegancko — więc w tych ciężkich baranach jest mi niezwinnie — i gruchłam głową o lód — aż mnie zamroczyło. Czułam tylko że mnie ktoś podnosi — i unosi. Gdy przyszłam do siebie, uświadomiłam sobie, że leżę na otomanie. Oj! toż to bibljoteka doktora, nie zmieniło się nic, — nawet przed portretem trzy róże. Pierwsza myśl: skąd róże?. „Zima w Łyszczycach niema oranżerji..." Potem zobaczyłam jego z kompresem w ręku, chciał mi głowę obwiązać. Chciałam się ruszyć. — Ani, ani.

— Leżeć spokojnie! co to jest! porządnie sie pani rozbiła. Kobiety chodzić nie umieją.

To mnie rozgniewało.

— Ja dawniej nawet po Tatrach chodziłam.

— Muszą być teraz bardzo oswojone, jeżeli po nich takie chuchro chodziło — roześmiał się — a ten śmiech był taki, że się przestałam złościć.

Znów próbowałam wstać.

— Niechże pani leży — do licha! Rozwalona głowa i rusza się to! — Istotnie, jak się ruszyłam, to jakby mnie pięścią kto między oczy łupnął —

— Ja się pana nie boję — rzekłam nieco bez związku logicznego — bo ja nie wierzę w to wszystko.

— Taak? No, no — don Kiszot, rycerz w spodnicy —

— Nie jest pan wcale sympatyczny — zapewniłam go — ale nie jest pan winny.

— Mam wrażenie, że kiedyś przed stu laty czepiała się pani Hali, Wity i mnie...

— Nie czepiałam się! One mnie brały jako przyzwoitkę.

miał kaganiec i nic jej nie mógł zrobić. Witek zapomniał mu go zdjąć po spacerze. Coś tam Antce nagadał, Jadwidze nie, może nie chciał przy służbie...

— I wrócili do pokoju?

—Tak! ale Antka się wściekła — i jak potem buzię rozpuściła, jak jeszcze do tego wszystkiego dodała, że panicz przed spacerem proszki bratu dawał...

— Z czego zapewne wywnioskowali, że ich trochę — ściągnął?

— A tak! — oho! już kalinowicki most — z Panią to się tak przyjemnie rozmawia, bo inne kobiety to człowiekowi do słowa dojść nie dają. Pójdzie Pani jeszcze przez most?

— Nie! za zimno — dowidzenia Panie doktorze!

— Moje uszanowanie — Pani ma rację — jak kto raz z płucami zacznie, to już musi się szanować. — Kiedy mąż przyjedzie?

— Na Święta. — Już idę, straszny wiatr — dowidzenia!

Patrzę na rzekę — po drugiej stronie dwór — tylko to Kalinieckim zostało, bo po wojnie musieli grunta rozparcelować. Ale i tak połowa należała do jego siostry — stare, wychudłe pannisko — a gderliwe! bałam się jej — och! — Staliśmy raz na moście, Wita, Hala, ja, Felek Oleszycki i Romek. Jak szybko woda płynie, choć po, brzegach skuł ją lód, jedna fala drugą pogania, stalowo lśniący wije się nurt... Tak się i wtedy wił. Trzeba wracać, mróz, wiatr, a słońce włazi w pierzynę chmur. Brr!

Dogodziłam sobie, leżałam trzy dni z gorączką — dziś wstałam, będzie przyjęcie — rocznica ślubu pp. Cz. Oni to zawsze uroczyście obchodzą. Tu się wszystko uroczyście obchodzi. Przyjechała Hala z mężem — bez dzieci — ma ich czworo. Jerzyk na pierwszym roku praw, Krysia w 7-ej gimnazjalnej i jeszcze dwa berbecie... Te ostatnie pod opieką starej niańki pozostawione — bo Krzysia nie ma czasu — świetlica, zebrania, organizacje, sport, zabawy. Czasem się uczy. Podobno zdolna... Nagół idealna — Jerzyk też — no i te małe również. Nie wiem — młodszych wcale nie znam, a tych dwoje starszych ledwie pamiętam. Strasznie dawno tu nie byłam. Ależ Oleszycki się zmienił! Taki był przystojny chłopak niegdyś, a teraz — pan prokurator — chłodny, małomówny — oj! czy to tak działa obowiązek oskarżania z urzędu? Nie lubię urzędów i papierów urzędowych — a Oleszycki akurat tak wygląda jak papier, którym czło-

błyskawicą — i zniknło. — On siedział w fotelu brata i palił, jak tamten — wreszcie rzekł —

— Pani tak, jak Wita, ona też chciała mnie ratować, — ach! jakie to było dobre stworzenie — jaka szkoda, że się tak zmarnowała, musiała szaleć i kochać — bo taką była miłośnicą na wielką skalę, jak te z renesansu — a, że musiała żyć tu — w tem ciasnem kolisku, bo pracować jej nikt nie nauczył — pieniędzy było niewiele, trafiała na ćmy, co się w jej ogniu spalały — gdyby była znalazła człowieka, coby ją opanował, toby może było inaczej — bo to był porządny, wartościowy człowiek. —

Zamilkł. Wstałam.

— Już pójdę.

— Trzyma się pani na nogach? — no, no, nadpęknięta mózgownica i stare wino — dobrą pani ma głowę. Pamięta pani, jak się to u Kalinieckich na imieninach piło. „Kochajmy się" i „Wsiadanego"? To dobra szkoła, no i dziadek panią mógł wykształcić — dobre też wina miał.

Podałam mu rękę.

— Dziękuję! — dowidzenia! —

Zaśmiał się.

— W to wątpię. Bo jak tylko dom i stare graty sprzedam, jadę w świat — może do Kanady, może do Afryki! — może złoto znajdę — może odkryję jaką wyspę — będę miljonerem — albo — w każdym razie mam dwie ręce, parę nóg — zdrowie, mimo — zatrzymał się — (dopowiedziałam sobie — mimo lat więzienia) — będę pracował, będę żył, chcę żyć, żyć!

Przerwał i twarz mu się zachmurzyła. Naturalnie, zły jest na siebie, że tyle powiedział, ludzie zawsze żałują, jak się wygadają.

— Trzeba iść! — Więc życzę panu — czego? — (zastanowiłam się) — Pełni życia!

— Dobrze! (roześmiał się) — dobrze! — a teraz — jak pani chce iść, — to niech pani idzie, tędy — przez furtkę ogrodową. —

— Nie! — wyjdę przez bramę — jak wszyscy.

— Głupie gadanie! — przepraszam — ale — nie bronić straconej pozycji! Co komu, z tego przyjdzie? Mnie — co odchodzę stąd — czy pani, której będą dokuczać — czy umarłym? —

Spojrzał na trzy róże. Czy one są kluczem zagadki? Ia ją muszę rozwiązać.

— Tak! bo wtedy trzeba było [illegible] — ze względu na pocałunki, a pani tak tonęła w odmętach wiedzy — nawet na wakacjach, miała pani minę rabina, że się pani na nią doskonale nadawała. I mimo tego, jak widzę, stała się pani uroczą kobietą. Jak pani to zrobiła. Studja przed lustrem? Gimnastyka rytmiczna?

— Idjotyzm! — odpaliłam — a świadomość własnej niegrzeczności i niewdzięczności za komplement doprowadziła mnie zupełnie do przytomności i używania rozumu. — Więc tak wygląda bohater filmu łyszczyckiego?

— Teraz może pani podnieść się trochę... Zaraz — niech pani poczeka... Wyleciał do drugiego pokoju — brzęk szkła... Wraca z kieliszkiem złotego wina. — Proszę pić — z piwnicy brata. — Stary Waleniak pilnował — co za osioł, że nie wypił! Piłam — on na mnie patrzył z uśmiechem—

— Nie bała się pani trutki?

— Nie!

— To ślicznie — jak pani chce, to może teraz opuścić progi strasznego domu, a jak nie, to niech pani siedzi — dam pani papierosa... Jak babcię kocham — z monopolu, bez opjum lub innych usypiających ingredjencyj, i — pogadamy....

Siadłam, wzięłam, zapaliłam.

— Moja droga pani, jak to pani na imię?

— Ewa!

— Więc pani Ewo, bardzo mi miło, że mogę z kimś do ludzi podobnych pogadać. Czy pani zauważyła, że ludzi jest mało? małpoludów tylko dużo, trochę mi się nudzi, a muszę tu siedzieć, aż wysprzedam wszystko —

— A potem?

— W świat!

— Dokąd?

— Gdzie oczy poniosą —

— Jeżeliby — jeżeliby - - znalazło się winnego?

Popatrzył na mnie ze złością.

— Niema winnego — samobójstwo — rozumie pani — samobójstwo i już! —

Miałam wrażenie, że chce we mnie coś wmówić, ale dlaczego? — bo winnym nie jest! Ten człowiek istotnie mógł zarąbać, zastrzelić, ale nie mógł truć — to nie! Zamilkliśmy oboje. W pokoju był jak niegdyś czerwony półmrok — przed portretem Niny Kraśnickiej trzy purpurowe róże. Więc tak szanował pamięć brata i jego miłości. — Jego? Coś przeszło przez mój bolący mózg

wicka zwalniają z posady. I te oczy zagasłe, patrzące w próżnię... Może mu tak Hala dogodziła? Ona zawsze taka sama, jeszcze bardzo ładna, doskonale zakonserwowana, tylko włosy zmieniły kolor i cera trochę „poprawiona", niezbyt dyskretnie nawet, ale jej z tem do twarzy. Jest „młoda", chodzi na dancingi, uprawia nawet sport, bo po ojcu odziedziczyła skłonność do otyłości. Cierpi na rozdwojenie psychiczne, nie wie, czem ma być, czy idealną matką i żoną z „Bluszczu", czy też nowoczesną piękną panią z „Feniny" lub z filmu. Jedno jest pewne — plotkarką była i jest.

Jak tylko przyjechali, zaraz wpadła do mego pokoju i po pierwszych czułościach oraz kondolencjach, że tak kiepsko wyglądam, że powinnam coś robić ze swoją cerą, bo przecież jestem od niej „tylko" parę lat starsza — (naprawdę, to ona jest odemnie starsza, ale co mi to szkodzi) — no, więc po tych preliminarjach rozpoczęła wywiad: jakie dochody ma mój mąż, gdzie spędza dnie i noce, gdzie daję robić suknie, ile płacę służącej... Czemu ta kobieta nie została reporterką? Jej pytania przenikają człowieka jak promienie roentgenowskie. Ale nie była zadowolona z wywiadu. Powiedziałam jej, że wysokości dochodów mego męża nie znam, bo na początku miesiąca składamy oboje sumę, potrzebną do prowadzenia domu, a resztę każdy z nas zużywa dla siebie... Że moja reszta jest niewielka, tego nie powiedziałam. Dalej, że mój mąż w dzień siedzi w biurze, a w nocy to niewiem, bo każde z nas ma osobną sypialnię. „Jak to" — krzyknęła Hala — matrona, ale ta druga Hala — wytworna pani z żurnalu — pohamowała oburzenie i rzekła: „No tak! teraz się tak robi, Krzysia też tak chce, jak zamąż wyjdzie".

Pod jednym względem Hala działa dodatnio; budzi uśpioną kobiecość. Co mi ona ma od zwiędłych wymyślać! — Oho! — moja wiśniowa crepe de Chine, trzeci raz przerobiona, za każdym razem coraz piękniejsza, do tego ondulacja naturalna, a Hali się włosy już trochę rozleciały. No, i ja też „poprawię" moją fizjognomję — ale dyskretniej niż Hala. Tylko pomadki do ust to nie, szkodzi mi na żołądek, a potem — jak tu całować, na wypadek, gdyby jednak ktoś chciał tego ode mnie?

No! już po uroczystości familijnej! - - oj! oj! — jakie to nudne! Kobiety, czy starsze czy młodsze ale wszystkie tak z końca XIX-tego wieku. Nie to, żeby były źle ubrane albo niemodnie, moda jeździ nawet po naszych drogach, więc i do Łyszczyc dociera, ale mimo-

CO DZIEŃ NIESIE?

7 STYCZNIA	Poniedziałek
Wsch. sł. 7 g. 44 m	Lucjana
Zach. sł. 15 g. 39 m	Wtorek Seweryny

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 7. 1. „Mignon" (gość. wyst. A. Sari, A. Szlemińska, A. Dobosz).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Świat się śmieje".
APOLLO: „Melodje cygańskie".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".
BAGATELA: „Śmiech w piekle".
DOM ŻOŁNIERZA: „Wiktorja i jej huzar".
MUZEUM PRZEMYSŁ.: „Adjutant jego wysokości".
PROMIEŃ: „Jenny Gerhardt".
SŁOŃCE: „Awantura jego córki" (Lili Zielińska).
SZTUKA: „Co mój mąż robi w nocy".
ŚWIT: Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy.
UCIECHA: Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy.
WANDA: „Uwielbiam" (N. Shearer, Fr. March).
ZORZA: „Jego ekscelencja subjekt"

—x—

KOMEDJA K. H. ROZTWOROWSKIEGO

Karol Hubert Roztworowski kończy nową sztukę, która będzie pierwszą komedją w jego twórczości. W sztuce tej niełatwo główna rola jest przeznaczona dla Ludwika Solskiego, lecz ma on być również jej bohaterem.

TEATR EKSPERYMENTALNY

W Krakowie powstał teatr eksperymentalny pod nazwą „Avant-Scena". Inauguracja nowego teatru odbędzie się albo w końcu b. miesiąca, albo w pierwszych dniach lutego wystawieniem przeróbki scenicznej powieści Kruczkowskiego „Kordjan i Cham".

WYSTAWA BELGIJSKIEJ SZTUKI

w Krakowie w Pałacu na pl. Szczepańskim ściąga liczne zastępy publiczności miejscowej i z prowincji. Ekspozycja ta ma potrwać jeszcze tylko krótki czas, wobec czego należy się pospieszyć z oglądnięciem ciekawych eksponatów dawnych i obecnych artystów belgijskich.

RADJOSTACJA KRAKOWSKA NA FALI 207.

Od jutra tj. wtorku radjostacja krakowska, która pracowała na fali 308, przechodzi na fal. 207 m., dotychczasową falę krakowską 308 obejmuje stacja toruńska, która niebawem zacznie działać z mocą 24 kw. w antenie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Szkoła kokot

(Komedja w trzech aktach Armonta i Gerbindona. — Przekład Włodzim. Perzyńskiego. — Opracowanie sceniczne Wacł. Nowakowskiego. — Oprawa malarska H. Zwolińskiego.)

Wkraczamy w nastroje karnawałowe. Co prawda nie bardzo utrudzeni jesteśmy sztukami repertuaru poważnego czy klasycznego, — ale skoro tradycja tak każe, trzeba dać karnawałowo nastrojonej (?) publiczności coś lżejszego.

Byle znów nie coś tak lekkiego, — że aż zatraca się poczucie lekkości, a odnosi się wrażenie że to lekkie gdzieś znika, bo jest właściwie niczem. A tak ma się historja ze „Szkołą kokot" — sztuczką dość już leciwą i wcale nieinteresującą a czasem nużącą. Bo to że jakaś tam Ginetta z półświatka (ileż ich już w tym sezonie widzieliśmy na naszej scenie!) — przechodzi z rąk śpiewaka kabaretowego Roberta w objęcia „starszego pana", przemysłowca Labauma, a od niego znów do jego wspólnika Racineta, że dzięki „edukacji", prowadzonej przez zbankrutowanego hrabiego, nabiera manier niby światowych i nawet ma zieść kolację... z ministrem — to nie jest ani interesujące, ani zabawne ani nie wyrabia względnie nie ożywia nastroju karnawałowego. A ta końcowa łezka, uroniona przez Ginettę nad jedyną swą rzekomo prawdziwą miłością ku pierwszemu kochankowi Robertowi wtedy, gdy on porzuca miłości i żeni się — jest bardzo tanie pochodzenia i nikogo nie wzruszy.

Komedja ta była kiedyś komedją, dziś jest przebrzmiałem echem, a typki, jakie nam ujawnia, już nie budzą zainteresowania. Rzetelny wysiłek artystów, głównie p. Wermiczówny (Ginetta) i doskonałego w roli hr. de la Fennonière p. Wyrwicz - Wichrowskiego, jako najważniejszych osób w tej „komedji" — ratował jakoś sztukę. Inni dociągali, jak umieli.

Możeby z temi kokotami już raz skończyć. Za wiele tego przewinęło się w ostatnich kilku miesiącach na scenie krakowskiej. **Acm.**

Sprostowanie. Rozbawiony Sylwestrem djablik drukarski zrobił w ostatniem sprawozdaniu ze sztuki „To więcej, niż miłość" z autora tejże, aż „genialnego", choć miał być tylko „węgierskim" autorem. Co niniejszem prostujemy. **Red.**

Nowe nabytki Muzeum Etnograficznego

Muzeum Etnograficzne w Krakowie otrzymało ostatnio szereg darów. I tak: P. Strug, mieszczanin Pucka, ofiarował kilkunastumetrową sieć na jesiotry, p. Marja Sękowska, nauczycielka w Radomiu, spódnicę i fartuch samodziałowy z pow. radomskiego, p. Szymon Łaskuda, naczelnik gminy w Jurkowie w pow. limanowskim, drewniany czerpak na wodę, prof. Józef Ligęza z Grodziska Poznańskiego „rurę", tj. ciasto sprzedawane w oktawę Bożego Ciała, obrzędowe przedmioty, używane podczas święcenia Popielca w Wielkopolsce, ptaka z drzewa, wykonanego w Tylmanowej pow. Nowy Sącz oraz huculską pisankę z Dzembroni. P. Marja Bytnarówna w Surówkach koło Jurgowa, ofiarowała, do zbiorów Muzeum trzy wrzeciona, p. Helena Gatty - Kostyalowa ze Stanisławowa oraz pokuckiej majoliki ludowej w kształcie koszyczka i huculską koneweczkę drewnianą z wypalonym ornamentem, p. Luddwik Hutyra w Ujsołach pow. Żywiec matrycę do wyciskania ozdób na kierpcach, p. Mieczysław Udziela z Warszawy drewnianą zabawkę, p. Roman Reinfuss z Gorlic 20 fotografij z Łemkowszczyzny, p. Czyszczoniowa z Podwilka na Orawie dwie opałki plecione z korzeni świerkowych. Koło Krajoznawcze im. Stanisława Witkiewicza ucz. państw. sem. naucz. żeń. w Sandomierzu tekę z rysunkami krzyżów i kapliczek przydrożnych. Koło Krajoznawcze gimnazjum SS. Urszulanek w Krakowie podłaźniczkę słomianą, obwieszoną opłatkowemi światami z Poręby Wielkiej, pow. Limanowa, p. Kusiowa z Podwilka na Orawie dużą drewnianą stępkę na sól.

—x—

2 i pół roku więzienia za wykradzenie aktów sądowych

W sądzie krakowskim zapadł wyrok w procesie o wykradzenie aktów sądowych, o czem onegdaj donosiliśmy. Były urzędnik sądowy Grzybowski, został zasądzony na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 5, kożny sądowy Karasiński na 1 i pół roku, Makoś na 2 lata, Setkowiczowa na rok, Hołystówna 8 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora trybunał zarządził aresztowanie z miejsca Grzybowskiego.

—x—

Bilans Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej

TARNÓW, 6. 1. (KAP). Na czele styczniowego zeszytu organu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Tarnowie widnieje orędzie JE. Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego który dzieli się ze swą diecezją przeglądem bilansu Akcji Katolickiej, przeżeń powołanej do życia w r. 1933.

Bilans ten wykazuje **potężny rozmach i olbrzymią pracę organizacyjną.** Obecnie jest w diecezji tarnowskiej 105 parafij zupełnie zorganizowanych. Katolickie Stowarzyszenie Mężów liczy w 105 oddziałach około 4000 członków, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w 171 oddziałach dokładnie 8947 członkiń, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w 328 oddziałach około 7600 druhów i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w 381 oddziałach około 11.300 druchen.

W okresie ubiegłym odbyły się następujące kursy Akcji Katolickiej: kurs dla księży dziekanów, 26 kursów dla duchowieństwa w poszczególnych dekanatach, kursy dla księży instruktorów dekanalnych, 30 kursów regionalnych dla oddziałów Stow. Kobiet, 10 kursów dla oddziałów Stow. Mężów. Nadto urządzono „Tydzień Katolicko-Społeczny", w którym wzięło udział 163 uczestników, reprezentujących 97 parafij. Zorganizowano wydziału parafjalne „Caritas". Założono Związek Księży Rekolekcjonistów. W ramach tych danych statystycznych mieści się wspaniały dorobek.

—x—

Kronika lwowska

Nowa „naukowa placówka" lekarska we Lwowie

(a). Jednym z charakterystycznych przejawów dzisiejszej doby są próby wnoszenia nowych prądów w rozmaite dziedziny życia. Wydarza się często, że prądy te, podważając i wypaczając istotne zadania oraz program pracy w danej dziedzinie, w dążeniach do jej przebudowy, pozostają w rażącej sprzeczności z właściwem założeniem danej instytucji. Istnieje tedy chorobliwa moda „reformowania rozmaitych instytucyj, przyczem burzy się w nich to, co było dobre i należycie spełniane, a wzamian niczego się nie daje.

Otóż **w sferach lekarskich utrzymywały się w dniach ostatnich pogłoski, iż w najbliższym czasie powstaje we Lwowie nowa naukowa placówka lekarska pod auspicjami obecnego reżimu magistrackiego.**

Tworzyć ją ma **tygodniowa konferencja lekarzy miejskich, której tematem mają być rozmaite problemy naukowe z dziedziny nowoczesnej medycyny.**

W czyjej głowie zrodziła się podobna koncepcja „naukowej konferencji lekarzy miejskich" nie wiemy. Każdy przyzna, że w mieście, posiadającem na wysokim poziomie naukowym postawione kliniki uniwersyteckie oraz Towarzystwo lekarskie, którego członkowie każdego tygodnia na posiedzeniach rozstrząsają rozmaite problemy naukowe — podobna myśl jest tworem najzupełniej poronionym. Bo nie naukowe prace winny tworzyć program konferencyj lekarzy miejskich, lecz raczej omawianie różnorodnych spraw sanitarno - higienicznych, jakie w tak wielkiem mieście, jak Lwów, narzuca każdy dzień. Troska o zdrowotny wygląd miasta, o rozwój jego instytucyj sanitarnych, — chyba tego rodzaju tematów, związanych z właściwemi zadaniami instytucji lekarzy miejskich. Ci obejmując tak ważne posterunki pracy społecznej, uginają się niemal pod ciężarem różnorodnych zajęć, a niemi związanych, a oddając się im z pełną ofiarnością, nie rozporządzają czasem, aby poza ogromem swych zajęć zajmować się jeszcze studjami naukowemi.

Twórca „naukowej konferencji lekarzy miejskich" myślał, że projektem tym otwiera okna na zachód, od długich zresztą lat już otwarte, a tymczasem wybija dziury w murze, któremi nowe prądy wnoszą tylko zamieszanie pojęć. Poświęcano wczoraj tym prądom w całem mieście słuszne, krytyczne uwagi.

ZAWIADAMIAMY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW, ŻE Z DNIEM 10 B. M. ROZPOCZYNAMY WSTRZYMYWANIE EKSPEDYCJI „KURJERA" DLA TYCH ABONENTÓW, KTÓRZY ZALEGAJĄ Z ZAPŁATĄ PRENUMERATY.

ADMINISTRACJA „KURJERA"

Fatalna przygoda inżyniera w Stebniku

(a). **W lokalu Związku Strzeleckiego w Stebniku rozegrało się w sobotę wieczorem wstrząsające zajście, spowodowane nieostrożnem obchodzeniem się z bronią.** W tym czasie przebywali w lokalu wspomnianym dwaj przyjaciele, inż. Adam Mazurkiewicz i inż. Staufer, zajęci w kopalni „Tesp". W pewnej chwili oglądali obaj rewolwer systemu „Mauser", przyczem **inż. Starfer nieostrożnie obchodząc się z rewolwerem, spowodował strzał, który ciężko zranił w szyję inż. Mazurkiewicza.**

Ranny inż. Mazurkiewicz jest synem dyrektora wydziału w lwowskim magistracie. Przeciw inż. Stauferowi mają być podjęte dochodzenia w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Stan rannego ciężki.

—0—

Zdarzenia i wypadki

(a). **SPOKOJNY DZIEŃ.** **Dzień** wczorajszy „Trzech Króli" **miał przebieg** spokojny. Zima ukazała się w całej pełni swych mroźno - śnieżnych blasków, Mróz w godzinach przedpołudniowych utrzymywał się w granicach 10 st. C., śnieg nieraz gęstemi płatkami szczególnie wczesnym rankiem prószył zawzięcie, tory łyżwiarskie były przepełnione. Na brzeg policyjnej przystani dzień wczorajszy nie wyrzucił żadnych, sensacyjniejszych wydarzeń. Podobnie odpoczywała wśród ciągłego pogotowia Straźnica pożarna, odpoczywali lekarze dyżurni i sanitarjusze Stacji Ratunkowej. Dzień minął bez szczególniejszych wydarzeń.

(a). **NIEPOWODZENIA DWU SZAJEK WŁAMYWACZY.** Na gorącym uczynku włamania strychowego w kamienicy przy ul. Sobieskiego l. 47, przytrzymano wczoraj Władysława Nikodemowicza (ul. Kresowa, l. 2), Józefa Łabę (ul. Krótka, l. 25) i Józefa Pączka (ul. Sadłowskiego, l. 7). W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich precyzyjnie wykonane narzędzia do włamania. — Podobnie nie powiodło się wczoraj i drugiej szajce, Mateuszowi Turmowi i Michałowi Sarakowi, których ujęto na usiłowanej kradzieży w realności przy ul. Chodorowskiego. l. 10.

(a). **ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.** Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Mojżesz Löfermann(ul. Kopernika, l. 7) pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę firmy „Hot - Aho - Radio".

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 7 stycznia 1935 r.

6.45 Aud. poranna. 7.40 Zapow. progr. 7.50 Koncert rekl. 10.00 Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.10 Koncert Zesp. Z. Grossmana. 13.05 G. Charpentier: „Impresje z Włoch“ (płyty) 13.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego. prof. Dr. Z. Żygulski. na wsz. st. P. R. 17.00 Trans. z Krakowa. 17.25 Przegl. film. 17.30 17,30 Akcja „Radjo dla powodzian“ 17.40 Utw. wokalne M. Karłowicza (płyty) 17,50 Pogad. 18.00 Odczyt.

18.15 Koncert. 18.35 Fantazje operowe z płyt. 18.45 Zagadki muz. dla dzieci st. pośw. kolendom polskim. w oprac. A. Artz i T. Serodyńskiego. 19.00 Koncert chóru pod dyr. M. Mierzejewskiego. 19.30 „Przyjaciele dzikich ludzi“ wygł. red. St. Dzikowski. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiad. sport. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Muz. lekka ork. P. R. i Marja Kaupe (śpiew — trans. z Poznania) 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak prac. w Polsce“.

21.00 Koncert ork. symf. P. R. z udz. Róży Etkinówny (fortep.) 21.45. Trans. z Krakowa. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Płyty. 22.35 Muz. tan. 23.00 Kom. 23.05 D. c. muz. tan.

10.40 BUDAPESZT I. Koncert symfon. z udz. S. Prokoffjewa.

20.15 OSLO Koncert Symfon.
22.00 STOCKOLM. Koncert solistów.

Wtorek, dnia 8 stycznia 1935 r.

6.45 Aud. poranna. 7.40 Zapow. progr. 7.50 Koncert reklam. 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.10 Koncert Zesp. St. Rachonia/1k. 12.45 „Listy od dzieci“ omówi ciocia Ada. 13.05 D. c. koncertu Zesp. St. Rachonia. 15.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert ork. H. Warsa. 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Muzyka baletowa z płyt. 17.25 Skrzynka językowa prof. St. Słońskiego.

17.35 Z Poznania. Recital śpiew. K. Urbanowicza. 17.50 Skrzynka poczt. techn inż. J. Mińcki. 18.00 Życie kult. i art. i Silva rerum. 18.05 „Kobiety, jako twórczynie sztuk plastycznych w Polsce“ wygł. p. H. Cieśla, Kustosz Muzeum Przemysłowego. 18.15 V-ty koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena“ w wyk. Marji Wiłkomirskiej. W progr. sonata C-dur op. 53 (Waldsteinowska) 18.35 P. Mascagni: Taniec egzotyczny—ork. symfon. (płyty). 18.45 „Literacki rejs z Gdańska do Gdyni“ szkic liter. — wygł. J. Stępowski. 19.00 Recital śpiew. Emmy Szabrańskiej. 19.20 Felj. akt. 19.30 Piosenki w wyk. duetu śpiew. Pills i Tabet (płyty) 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiad. sport. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. z Krakowa. 20.15 Wieczór literacki — pośw. pamięci poety-powstańca Mieczysława Romanowskiego. na wsz. st. 1. Przedsłowie. 2. Rzecz o Romanowskim wygł. prof. dr. T. Pini. 3. Recytacje utworów M. Romanowskiego. 4. Pieśni do słów poety wykona Lw. Chór Męski „Bard“ pod dyr. Fr. Rylinga. Przy fortep. T. Seredyński 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak prac. w Polsce“ 21.00 Płyty.

21.15 Koncert międzynarodowej muz. fińskiej. Transm. z Helsingforsu. Ork. Rozgłośni finlandzkiej pod dyr. M. T. Haapanena. I. Aholain n (solista op. finl.) Y. Ikonon (solista Op. finl.) Przy fortep. G. Wmoskoki. 1). Madetoja: Pieśni więźnia — wyk. Ork. 2) Hannikeinen: Trzy pieśni ludowe — wyk. Irja Aholainen, 3) Klami: 3 melodje lud. — wyk. Ork. 4) Ranta: 3 pieśni lud. — wyk. Yrjö Ikonon, 5) A. Mericanto: Tańce lud. — wyk. ork. 21.45 Płyty. 22.00 Recital fort p. L. Levy. 22.30 Koncert reklam. 22.45 Płyty. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muz. tan. ork. Wilkosza.

10.00 LAHTI Koncert radjoork.
21.00 WROCŁAW Muzyka organowa.
21.15 LAHTI. Koncert europejski.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek dnia 7 stycznia 1935 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert rekl. 11.57 Transm. z Warszawy. hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.05 Popularna muz. symf. rosyjska z płyt. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Transm. z Warszawy. i Lwowa.

17.00 Koncert muz. współczesnej. Wyk. A. Billig (skrz.) O. Wachtlowa (fort.) 1) Taniejew: Bajka. 2) de Falla: Hiszpańska suita ludowa. 17.25 Fragment literacki. 17.35 Polskie pieśni 17.50 Transm. z Warszawy. 18.00 Odczyt pt. „Literatura a życie“ — wygł. dr. K. Krobicki. 18.10 Wiadł bież. 18.15 Nowsz. muz. francuska z płyt. 18.45 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 19.25 Chwilka społ. 19.30 Transm. z Warszawy. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. z Warszawy. 21.45 Odczyt z cyklu „Życie wśród przestworów oceanu“ pt. „Wieczni wędrowcy wśród morskich przestworzy.“ — wygł. dr. M. Siedlecki. prof. U. J. 22.00 Koncert reklam.

22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 23.30 Transm. z Warszawy.

Wtorek, dnia 8 stycznia 1935 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert rekl. 11.57 Transmisja z Warszawy. hejnał z Wieży Marjackiej. 15,35 Pogad. „Poczta lotnicza“ 15,45 Tr. z Warszawy.

17.00 Muzyka salonowa i charakterystyczna z płyt. 17.25 Tr. z Warszawy i Poznania. 17.50 „Skrzynka techn.“ w oprac. inż. Z. Kisielnickiego. 18.00 Poradnik turystyczny. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.35 Transm. z Warszawy. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.30 Wyjątki z operetek Abrahama z płyt. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Tr. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Odczyt pt. „Cudowne dzieci w muzyce“ — wygł. dr. J. Reiss, doc. U. J. 20.15 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 22.30 Koncert rekl. 22.45 „Rozmowy w jęz. esperanto z radjosłuchaczami“ przepr. p. T. Hodakowski. 23.00 — 23.05 Transmisje z Warszawy. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Humor zagraniczny



Kulejący stolik — czyli stolarz amator.
(Judge N. Jork).

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.